didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 178**
Data wydania: grudzień 2023
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/koszmar-recenzentki-tance-o-pasji-fantazji-i-milosci

/ FESTIWALE

Koszmar recenzentki: tańce o pasji, fantazji i miłości

Weronika Nagawiecka

Festiwal Przestrzenie Sztuki TANIEC we Wrocławiu, 16-27 września 2023

Różne są powody, dla których zdecydowałam się na tak okrojony wybór spektakli do obejrzenia w ramach pilotażowej edycji Festiwalu Przestrzenie Sztuki TANIEC organizowanego przez Wrocławski Teatr Pantomimy. Jednak ten subiektywny przegląd już daje pewne wyobrażenie o tym, jaki organizatorzy i organizatorki obrali sobie cel i temat przewodni. Na mojej mapie myśli i skojarzeń pojawiły się: kreatywność, fantazja, hasło „pozwalać sobie", dynamiczna dramaturgia, popkultura. Znane? Tak, chociaż cieszy mnie bardzo, że nie miałam potrzeby zapisania słowa „autoteatralność", które wydawało mi się już nieco ciążyć polskiej scenie teatru i tańca.

W ramach festiwalu pokazano osiem spektakli, w tym cztery premiery i cztery przedstawienia gościnne. Oprócz tego odbywały się debaty, projekcje filmów i ogromna liczba warsztatów oraz Potańcówka z Drag Queen Twoją

Starą. Z perspektywy teatrologicznej pewnie warto by pomyśleć o gazecie festiwalowej lub warsztatach krytycznych, by pracować nad rzetelną krytyką tańca, ale to uwaga na boku. Również warto pomyśleć o zorganizowaniu centrum festiwalowego, które pozwoliłoby wytworzyć społeczność – to jedna z najcudowniejszych stron takich wydarzeń. Co nie zmienia faktu, że podczas każdego spektaklu widziałam na widowni mnóstwo tych samych twarzy, a debaty pospektaklowe były intensywne, co wskazuje, że narodziny nowego festiwalu nie przeszły niezauważone.

Bezwstydne tańce

WoW Marty Wołowiec to koszmar dla recenzentki, bo jest to po prostu spektakl o radości i pasji do tańca; nie mam jak go włożyć w dyskursy i teorie. Mogę tylko uśmiechnąć się pod nosem, wspominając, jak mi nóżka chodziła, gdy oglądałam wspaniałą parę performerską: Martę Wołowiec i Tomasza Pomersbacha. Ubrani w intensywnie czerwone stroje kojarzące się z outfitami koszykarzy i cheerleaderek z *High School Musical* (kostiumy: Dominik Więcek) tańczą do przebojów Cher, Backstreet Boys, słabego coveru Mariah Carey oraz muzyki transowej (chociaż cały zespół dokonywał wyboru utworów, za końcową selekcję odpowiada Wojciech Kiwer). Są niezwykle dynamiczni, ale i pięknie pilnują dramaturgii (za dramaturgię ruchu odpowiadał Janusz Orlik), by nie przebodźcować widzka/widzki, co owocuje rewelacyjnym, hipnotyzującym napięciem.

W rozmowie pospektaklowej Wołowiec powiedziała, że inspiracją do pracy nad projektem był album *Dance Fever* Florence + the Machine oraz pojawiający się tam wątek choreomanii – zbiorowej manii tanecznej, która przewija się przez historię nowożytnej Europy. O ile Florence nieco zniknęła z horyzontu (chociaż jedna z piosenek z albumu jest śpiewana przez

choreografkę), to motyw tanecznej manii pozostał. Taniec w tym kontekście jawi się jako mechanizm odreagowywania, naturalny, niepohamowany instynkt (tańca przecież nikt nie wymyślił, a każdy wie, jak tańczyć). To taniec dla wszystkich, jakkolwiek patetycznie to brzmi. Repertuar muzyczny wskazuje na spontaniczne potańcówki ze znajomymi, gdy przerzucamy się radiowymi hitami. Nagle znika wstyd, a pojawia się ekstaza. Wołowiec przyznała, że do tego rodzaju przyjemności musiała się nieco zmuszać, pozwolić sobie na rezygnację z wielkich konceptów, wirtuozerii (chociaż ze świadomością swojej pozycji startowej – od warsztatu nie da się uwolnić). Kto i jak ma prawo tańczyć? W spektaklu zresztą pojawia się prowokacyjne pytanie „czy ty/ja, myślisz/myślę, że ty/ja mogę/możesz?" (tym zapisem próbuję uchwycić grę językową, która wydarza się na scenie: performerka i performer zadają sobie nawzajem wielokrotnie to pytanie, wymieniając osoby i formy gramatyczne), co kojarzy się z popularnym programem *So You Think You Can Dance?*. Mogłabym jedynie przyczepić się do tego, że nie zapewniono przestrzeni dla publiczności, by mogła dołączyć do choreomanii (o to zresztą pytano z widowni, co wskazuje, że nie tylko mnie korciło, żeby dołączyć do zabawy).

Dziewięć halucynacji Wandy Rutkiewicz (w tym jedna, gdzie Jan Paweł II zamienia się w Yeti i denerwuje Wandę)

Jeśli ten podtytuł wydaje się karkołomny, to spróbujcie zapamiętać tytuł *Symfonia alpejska. Thriller spirytystyczno-pantomimiczny inspirowany postacią Wandy Rutkiewicz z muzyką Ryszarda Straussa*. To nie biograficzny spektakl o himalaistce, a o przedziwnym splocie inspiracji, halucynacji i

ćwiczeń wyobraźni. Rutkiewicz jest spajającą różne wątki postacią, równie ważną jak tajemnicza grupa mimów wygnanych w XVII wieku z Paryża, którzy założyli klasztor w Nepalu. Nie ma jednak sensu streszczać opowiadanej w spektaklu historii – nie jest ona spójna, nie są ważne ciągi przyczynowo-skutkowe, a raczej nawarstwianie się kolejnych pomysłów rodem z dziecięcej zabawy.

Według słów, które padają ze sceny, himalaistka była pod koniec życia oskarżana o brak kontroli nad swoją pamięcią oraz o kłamstwa wynikające z halucynacji. I ewidentnie tym właśnie halucynacjom postanowili się przyjrzeć i zabawić nimi reżyser Cezary Tomaszewski wraz z dramaturżką Klaudią Hartung-Wójciak oraz zespołem aktorskim w składzie: Małgorzata Biela, Artur Borkowski, Agnieszka Dziewa, Jan Kochanowski, Mariusz Nguyen, Agnieszka Kulińska, Jakub Pewiński, Monika Rostecka, Krzysztof Szczepańczyk. Postać grana przez Małgorzatę Bielę, czyli Tajemnicza dziewczyna o sercu i głosie jak dzwon/jedna z Wand jako przybyszka znikąd, zaproszona przez jedną z mimek do włączenia się w przygotowywany przez trupę występ (w pewnym sensie występująca w spektaklu gościnnie aktorka znajduje się w podobnej sytuacji) pełni funkcję narratorki, która ułatwia widowni niezaznajomionej z konwencją pantomimy poruszanie się po wykreowanym świecie. Pomagają w tym również informujące o czasie i miejscu akcji napisy wyświetlane na tylnej ścianie. Mamy więc fantastyczną historię, pantomimę, narrację aktorki, projekcje, playlistę rozpiętą między Straussem a Britney Spears i Blanką, barwne kostiumy i scenografię Natalii Mleczak… Jest to nie lada wyzwanie percepcyjne, a jednak chce się w nim uczestniczyć. Przypomina o wartości absurdu, zabawy, kiczu; obserwujemy zakrzywioną rzeczywistość w dziecięcej wersji. Nie jest to jednak dzieło naiwne, a samoświadome i pełne humoru: wiele tutaj slapstickowych sekwencji ruchowych, gier z oczekiwaniami widza (gdy myślimy, że w końcu

usłyszymy operowy głos Tajemniczej dziewczyny, ta głośno siorbie herbatę do podkładu lecącego z głośnika), nawiązań do memów (pojawia się papież Jan Paweł II/Yeti, ale w „zimowym stroju" stworzonym przez AI dla papieża Franciszka[1]). I jak słusznie zauważyła Katarzyna Niedurny, przekonujemy się, że teatr może skutecznie zmieniać świat nie poprzez opowiadanie o traumach i kryzysach, ale przez zabawę[2].

Choć wielokrotnie nie byłam w stanie nadążyć nad fantastycznymi wydarzeniami, byłam zafascynowana tym, jakimi drogami poszły skojarzenia i fantazje zespołu twórczego, zmuszające mnie do tego, by kwestionować swoje percepcyjne przyzwyczajenia, swoje przekonanie, że rozumiem i jestem w stanie przewidzieć prowadzoną narrację, swoje wyobrażenie o tym, jak powinna zostać poprowadzona historia. Być może to nawet kluczowa funkcja sztuki – przypominanie sobie, że ramy narracyjne, w których funkcjonujemy, to tylko konwencje, które należy rozszczelniać, by nie stały się wygodnymi przyzwyczajeniami. Zmiana narracji to rozszerzenie wyobraźni, a to bodaj największy benefit, który może nam zaoferować teatr. Może śnienia na jawie okaże się najskuteczniejszą strategią oporu?

Wzór cytowania:

Nagawiecka, Weronika, *Koszmar recenzentki: tańce o pasji, fantazji i miłości*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2023 nr 178, https://didaskalia.pl/pl/artykul/koszmar-recenzentki-tance-o-pasji-fantazji-i-milosci.

Autor/ka

Weronika Nagawiecka – studentka aktorstwa dramatycznego na AST w Krakowie, absolwentka wiedzy o teatrze na UJ.

Przypisy

1. Odsyłam do zakładki „grafika” po wpisaniu w wyszukiwarkę Google hasła „Pope Francis winter outfit”.
2. Katarzyna Niedurny, *Rogalik na szczęście*, „Dwutygodnik” 2023 nr 365, https://www.dwutygodnik.com/artykul/10813-rogalik-na-szczescie.html [dostęp: 7.10.2023].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/koszmar-recenzentki-tance-o-pasji-fantazji-i-milosci*